



Zaskakujące decyzje Rady Nadzorczej!

Miesiąc temu, 18 października, Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy KGHM Polska Miedź S.A. powołało w miejsce Adama Łaganowskiego który odszedł z Rady Nadzorczej, dwóch nowych Członków Remigiusza Nowakowskiego i Leszka Jakubowa. Tym samym skład Rady Nadzorczej jest w chwili obecnej maksymalny. Powołanie związane było m.in. z niedawną rezygnacją Adama Glińskiego z uczestnictwa w Radzie.

6 listopada Rada Nadzorcza po raz pierwszy spotkała się w nowym składzie. Dokonano wyboru i powołania przewodniczącego Rady Nadzorczej, którym został pan Leszek Jakubów. Decyzja była podjęta niejednomyślnie. Zdaniem Członka Rady Nadzorczej, przedstawiciela pracowników Józefa Czyczerskiego - na przewodniczącego takiego organu jakim jest Rada Nadzorcza, należałoby powołać kogoś kto ma większe doświadczenie. Kluczową sprawą przy pełnieniu tej funkcji jest również znajomość firmy. Pan Leszek Jakubów był po raz pierwszy na posiedzeniu Rady Nadzorczej i jego „uczenie się” firmy może potrwać dosyć długo. Poza tym wiemy także, że taka Spółka jak nasza – z większościowym udziałem skarbu państwa, przy zmianie układu politycznego, z czym obecnie, po wyborach mamy do czynienia, narazona będzie niebawem na kolejne zmiany w jej władzach. Prawdopodobnie, najszybciej jak to będzie możliwe, tj. w ciągu dwóch - trzech miesięcy minister skarbu państwa dokona zmiany w Radzie Nadzorczej, a tym samym po siedmiu dniach nastąpi zmiana w Zarządzie Spółki. Dlatego dziwne i zaskakujące są decyzje związane ze zmianami kadrowymi, do których doszło na ostatnim posiedzeniu Rady Nadzorczej. Podczas posiedzenia Pan Prezes Krzysztof Skóra wniosł o odwołanie dwóch członków zarządu tj. Pana Maksymiliana Bylickiego i Pana Marka Fusińskiego. Przy uzasadnianiu wniosku o odwołanie Maksymiliana Bylickiego, głównym argumentem, który miał przemawiać za jego odwołaniem było to, że opieszale realizował inwestycje. Należy tutaj zwrócić uwagę na to, że na początku posiedzenia Rady Nadzorczej padł wniosek, aby punkt dotyczący zmiany w składzie Zarządu zdjąć, ponieważ członkowie Rady Nadzorczej powinni otrzymać, co najmniej na siedem dni przed obradami, materiały dotyczące zmian osobowych w składzie Rady. Wniosek o zdjęcie tego punktu wynikał stąd, że jej członkowie nie otrzymali żadnej informacji kogo dotyczy, kto ma być odwołany i kto powołany. Niestety większością głosów przedstawiciele skarbu państwa, wniosek został odrzucony. Na pytanie skierowane do Prezesa Skóry o doprecyzowanie zarzutów i czego miałyby dotyczyć „opieszalność” Maksymiliana Bylickiego - Prezes Zarządu nie chciał lub nie potrafił odpowiedzieć. Tak czy inaczej, w rezultacie wniosek o odwołanie został poddany pod głosowanie i Rada Nadzorcza jednogłośnie go przyjęła. Zaraz potem, padł wniosek o powołanie Dariusza Kaśkowa. Zanim jednak do tego doszło, prezes Skóra przedstawił członkom jego CV, które od razu wydało się dziwne, że względu na różne informacje w nim zawarte. Na prośbę Rady Nadzorczej, Kaśków został poproszony na posiedzenie i członkowie Rady mogli zadawać mu pytania. Okazało się, że na dzień dzisiejszy jest pracownikiem jednej ze spółek energetycznych. Jest to młody człowiek, który nie posiada żadnego doświadczenia dotyczącego dużych inwestycji. Ponadto z tego krótkiego „odpytywania” wynikało, że jest zupełnie nieorientowany jaką spółką jest KGHM i jakie inwestycje miałby nadzorować. Mowa tutaj o inwestycjach, ponieważ Mak-

symilian Bylicki był odpowiedzialny właśnie za inwestycje, w związku z czym osoba która przyszła na jego miejsce miałaby też tą działką się zajmować. Zdaniem Józefa Czyczerskiego, od razu stało się jasne, że uzasadnienie, którym posługuje się pan Prezes Skóra nie odpowiada prawdzie, przy czym warto dodać, że Maksymilian Bylicki jakby go nie oceniać, a Rada Nadzorcza oceniła go źle (wniosek dotyczący jego odwołania poparli wszyscy członkowie Rady), to na pewno jakiś poziom wiedzy posiadał, co związane jest chociażby z tym, że przez dwa lata był członkiem zarządu. Na pewno nic by się nie stało, gdyby jeszcze przez te dwa lub trzy miesiące, jakie pozostały temu Zarządowi, pełnił swoją funkcję. Bardzo źle wygląda fakt, że w zamian proponuje się osobę, która jest „zielona jak przysłowiowy szczyptor”. Oczywiście „Pryzmat” nie będzie odnosił się do komentarzy internetowych związanych z osobą Dariusza Kaśkowa, warto jednak zauważyć, że jest to również głos społeczeństwa. W tym konkretnym przypadku komentarze do których dotarliśmy, pochodzące z forum mieszkańców Głubczyc, gdzie nowy Członek Zarządu był burmistrzem i starostą, są jednoznacznie negatywne.

Biorąc powyższe pod uwagę, działania te można określić jako „skok na kasę”. Dlaczego? Rachunek jest prosty: Odwołanemu Maksymilianowi Bylickiemu trzeba teraz zapłacić odszkodowanie. Dariusz Kaśków dostanie wynagrodzenie Członka Zarządu za dwa czy trzy miesiące, potem zostanie odwołany i jemu też trzeba będzie zapłacić odszkodowanie. Dodać tutaj należy, że kwoty odszkodowań są ogromne, normalnemu człowiekowi nawet nie śnią się takie pieniądze. W tym przypadku odwołany wiceprezes dostanie odprawę w wysokości około 400 tysięcy złotych (równowartość 9 pensji). Powołany w jego miejsce Dariusz Kaśków, po odwołaniu może liczyć na ponad 400 tys. zł odprawy, plus roczne odszkodowanie wysokości około 200 tys. zł. Zdaniem Józefa Czyczerskiego, gdyby informacje dotyczące powołania nowej osoby w miejsce Maksymiliana Bylickiego znane były wcześniej, lepiej byłoby żeby to Bylicki dokończył pracę w tym zarządzie. Niestety ta informacja nie została przekazana i pomimo jej braku większość w Radzie tzn. przedstawiciele skarbu państwa zdecydowali, że będą głosować za. W ocenie przedstawiciela pracowników Józefa Czyczerskiego wydarzenia jakie miały miejsce podczas ostatniego posiedzenia Rady, są delikatnie mówiąc wysoce nieetyczne, tym bardziej, że działania takie podejmują ludzie, którzy odwołują się do wartości prawniczych. Wydarzenia te odbijają się na pewno niekorzystnie i zaskadzają wizerunkowi firmy. Zmiany w zarządzie, dokonywane w tym momencie są zupełnie niepotrzebne. Niestety to prawdopodobnie nie koniec zmian które czekają władze spółki. Następny wniosek, który złożył Prezes Skóra dotyczył odwołania Członka Zarządu - pana Marka Fusińskiego. Wniosek ten, na szczęście, nie uzyskał większości, ponieważ Pan Marek Fusiński odpowiada w Zarządzie za finanse. Uzasadnienie Prezesa do odwołania było kuriozalne. Jako powód podano, że Marek Fusiński, za dokładnie, czy też zbyt długo, zastanawia się nad wydatkowaniem środków inwestycyjnych. Wydaje się, że jeżeli chodzi o osobę odpowiedzialną za finanse, to ktoś piastujący takie stanowisko powinien być osobą, która finansów strzeże – dlatego nie można w tym przypadku ostrożności traktować jako negatywnego elementu, a raczej postrzegać jako zaletę. Z tego też powodu Józef Czyczerski głosował przeciw jego odwołaniu. Zresztą takie zdanie mieli też inni członkowie Rady, ponieważ wniosek ostatecznie upadł. Fakt ten

www.skgrm.pl

spowodował, że podczas posiedzenia powstał dosyć duży zamęt. Sytuacja ta pokazała najgorszy obraz dotyczący podejmowania decyzji personalnych w Spółce. Okazało się, że działają „jakieś siły” – czy osoba, która za pomocą telefonów prowadziła rozmowy z przedstawicielami skarbu państwa, co powodowało ciągle przerywanie posiedzenia Rady Nadzorczej. Te dziwne sztuczki miały doprowadzić do rozwiązania tego problemu. Na szczęście to się nie udało. Chyba obawiano się reakcji niektórych członków Rady Nadzorczej. Doprowadzono jedynie do zwołania, w bardzo szybkim terminie, bo na 22 listopada, kolejnego posiedzenia Rady Nadzorczej. Miejmy nadzieję, że podczas jego trwania nie będzie kontynuacji tych dziwnych „zdarzeń”, które miały miejsce na ostatnim posiedzeniu, w dniu 6 listopada.

Na temat wydarzeń politycznych wpływających na naszą spółkę po każdym wyborach parlamentarnych oraz dotyczących prób dalszej prywatyzacji, wielokrotnie informowaliśmy naszych czytelników i zdanie „Solidarności” jest powszechnie znane.

Powtórzmy je jeszcze raz ustami przewodniczącego SKGRM NSZZ „Solidarność” Józefa Czyczerskiego: „Jeżeli my „Solidarność” chcemy, żeby skarb państwa był głównym akcjonariuszem, jeżeli jesteśmy przeciwni dalszemu pozbywaniu się akcji, to godzimy się z tym, że siły polityczne które wygrywają w Polsce wybory będą w tej sytuacji mają do tego prawo) dokonywać zmian w spółkach takich jak nasza. Dla nas niedopuszczenie do dalszej prywatyzacji jest najważniejsze, bez względu na negatywne skutki zdarzeń politycznych. Na pewno bezpieczniejsze jest to, żeby nasze przedsiębiorstwo, ze względu na strategiczność tego przemysłu i tych wszystkich zależności o których nieraz mówiliśmy, pozostało w rękach skarbu państwa. Jest to zdecydowanie lepsze rozwiązanie, niż brnięcie w kierunku dalszej prywatyzacji, o czym słyhać było już nie raz (choćby przed wyborami), z ust niektórych polityków o liberalnym podejściu. My jako „Solidarność” apelujemy do wszystkich polityków, aby zamiast „opowiadać różne bajki” wreszcie wprowadzili takie mechanizmy, które spowodują, że ludzie podejmujący tak ważne decyzje – m.in. Członkowie Rad Nadzorczych i Zarządów, będą mieli świadomość tego, że bez względu na barwy polityczne, czy przynależność do jakiegokolwiek partii, będą z nich rozliczani. Zamiast bić pianę należy wprowadzić takie rozwiązania, które będą efektywne i przełożą się na prawidłowe zarządzanie naszym wspólnym dobrem, którym jest „Polska Miedź”.

Prywatny folwark

w ZG Rudna i czy tylko tam?

W ostatnich czasach dziwnie zaczęły zachowywać się kierownictwa różnych oddziałów KGHM, czego przykładem tutaj może być chociażby Oddział Zakłady Górnicze Rudna. Jest to jedyny chyba Oddział w KGHM, w którym Dyrektorzy nie posiadają swoich samochodów i ich kierowcy nie są pracownikami Oddziałów. Około półtora, może dwa lat temu, w Rudnej przeprowadzono przetarg na świadczenie usług związanych z „podstawianiem” czy „wynajmowaniem” tzw. dyrektorów samochodów z kierowcami. Samochody te były do dyspozycji Dyrekcji Rudnej. Przetarg na wykonywanie tej usługi wygrała firma Pol-Miedź Trans, która podstawiała dwa luksusowe samochody marki Audi, które były do dyspozycji Dyrektorów. W pozostałych oddziałach samochody są własnością oddziałów i kierowcy są na ich etatach. Przed przetargiem, o którym mowa wyżej, podobnie było w Rudnej. Sytuacja była kuriozalna, bo np. dyrektor naczelny kopalni mieszkał na „polance” w Polkowicach, a kierowca mieszkał w okolicach Wołowa. W związku z tym kierowca, samochodem, codziennie rano „leciał” z Wołowa do Polkowic, skąd zabierał dyrektora, którego następnie wioził około trzech kilometrów na Rudną. Po pracy, dyrektora wioził z powrotem na „polankę” i wracał do Wołowa. Tam dodatkowo wynajmowany był garaż, co prowadziło do ogromnych kosztów. W związku z tym, że trzeba było ryczałtowo wynagradzać kierowców, a poza tym, ponosić ogromne koszty utrzymania samochodów. Zresztą w innych Oddziałach jak wspomnieliśmy tak jest do dzisiaj. Ale wróćmy do Rudnej. Jak już wspomnieliśmy, po przetargu koszty o których pisaliśmy, związane z wożeniem dyrektorów, spadły od razu o 60%, ponieważ wyspecjalizowana firma jaką jest Pol Miedź Trans zdecydowała się na świadczenie usługi za około 8 000 zł miesięcznie za auto. Okazało się jednak, że niektórym osobom na kopalni, które są odpowiedzial-

ne za m.in. dbanie o koszty, przeszkadzało to, że nie mają do dyspozycji swojego kierowcy i swojego samochodu. Oczywiście według nich, tak być nie mogło i czym prędzej podjęto działania zmierzające do tego, aby wrócić do sytuacji jaka miała miejsce przed przetargiem, czyli do sytuacji, jaka jest w pozostałych Oddziałach i ogłoszono nowy przetarg. Do składania ofert zaproszono wszystkie znane podmioty, które mogły taką usługę świadczyć łącznie z Pol Miedź Trans, pomimo tego że ta spółka, z przetargu wycofała się. Wyglądało na to, że przetarg miał się nie odbyć. Ku „zaskoczeniu” jeden z podmiotów wygrał go i zobowiązał się do świadczenia usługi za około 11 000 zł miesięcznie za samochód (do podstawienia były dwa samochody). Okazało się, że to bardzo mocno przeszkadzało tym „złym siłom” i już po terminie, doprowadzono do unieważnienia przetargu i po cichu podpisano umowę tzn. zobowiązano się do dalszego korzystania z samochodów Pol Miedź Trans, ale już za kwotę 14 000 zł. Jak sprawa stała się głośna, została uruchomiona kontrola wewnętrzna. Na tym przykładzie jasno widać, że niektórzy traktują Zakłady Górnicze Rudna jak swój własny folwark, a do tego nie wolno dopuścić. Nie wolno też pozwolić na to, żeby w tym okresie były zmiany polityczne, ludzie którzy przez przypadek (lub ze względu na układ) zajmują wysokie stanowiska, traktowali to jak swoją własną zabawkę.

Należałoby tutaj postawić jeszcze jedno pytanie, dlaczego w innych Oddziałach nie podjęto działań zmierzających do obniżenia kosztów związanych z tzw. „dyrektorami samochodami”? Bez względu na wielkość, czy będzie to 8, czy 11 tysięcy zł, które należałoby zapłacić za usługę podmiotowi zewnętrznemu, to jest to zdecydowanie mniej niż obsługa jednego (luksusowego) samochodu stanowiącego własność Oddziałów.

Niespełniony sen redaktorów „związkowca”

Każdy, kto chociażby powierzchownie przegląda „związkowiec” tzw. organ prasowy ZZPPM może zauważyć, że od jakiegoś czasu tematem głównym jest w nim opis wręcz katastrofalnej sytuacji rządów PiS, czy wcześniej AWS. O ile wcześniej można było to wytłumaczyć prowadzoną przez „związkowiec” kampanią wyborczą na rzecz jedynego słusznego kandydata, bohaterskiego Rysia tzw. „obroncy Polskiej Miedzi”, o tyle teraz trzeba się obudzić - wyjść z wyborczego letargu i zejść na ziemię – panowie redaktorzy – JEST JUŻ DAWNO PO WYBORACH! Przestańcie już lamentować i skowyczeć i siać czarnowidztwo. Przestańcie klepać jak to kiego było za PiS. Bo według waszej, ciągle letargowej wizji - kraj, w tym naszą spółkę tylko krok dzieli od przepaści i bankructwa, i że aż tak źle sytuacji to jeszcze nie było ...

Nie będziemy tutaj zajmować się wyliczaniem i przedstawianiem różnorodnych bardzo pozytywnych wskaźników ekonomicznych, bo nie to jest najważniejsze dla zwykłego przeciętnego człowieka. Jak wszystkim powszechnie wiadomo wskaźników do garnka włożyć nie można i zupy z nich ugotować też się nie da. Ale nie dajmy się jednak zwariować... i najważniejsze, nie dajmy się ogłupiać tą czarną, nijak pasującą do rzeczywistości, propagandą w wydaniu ZZPPM. Nie zamierzamy na łamach „Pryzmatu” zajmować się ani obroną, ani propagandą polityczną jak robi to „związkowiec”. Według jego redaktorów i z ich opisów wyłania się obraz idealnych wręcz czasów, kiedy rządziło SLD. Jak rzeczywiście było pamiętamy doskonale. I wszystko w tej układance by „zagrało” gdyby nie jeden z faktów, którego „związkowiec” nie chce przyjąć do wiadomości. Jeżeli za SLD była taka sielanka, a PiS tak wszystko „spartaczył”, to jak mają się do tego wyniki wyborów? Życie pokazało, my wyborcy odbieramy to zupełnie inaczej. To przecież właśnie wyborcy kopnęli SLD mocno w tyłek, pokazując gdzie jest miejsce postkomunistów. Nie pomogło nawet stworzenie koalicji kilku ugrupowań, z których każde osobno nie miało najmniejszych szans, ani wezwanie na pomoc cierpiącego na tajemniczą filipińską chorobę eks prezydenta. Jak widać kopniak był mocny, bo do dzisiaj (na nasze szczęście) nie mogą się pozbierać.

Panowie redaktorzy „związkowca” przejrzyjcie wreszcie na oczy i przestańcie śnić o wspaniałych o „złoty” czasach jakie rzekomo były za SLD. Bo skoro było tak dobrze, to, dlaczego jest z wami tak źle? A świadczy o tym bezspornie ledwo 13 – procentowy wynik wyborczy LID-u (złożonego z kilku partii)!

Dlatego - panowie aktywiści przestańcie w końcu robić ze swoich czytelników idiotów!

Wyplata kolejnej zaliczki dla pracowników

21 listopada mija termin wypłaty kolejnej, drugiej zaliczki za zysk osiągnięty przez spółkę w 2007 roku. Zgodnie z porozumieniem zawartym w załączniku nr 11 do ZUZP od tego roku nagroda z zysku została ściśle powiązana z zyskiem osiągniętym przez spółkę. Obecna II zaliczka (nie licząc wyrównania do pierwszej) zostanie wypłacona po trzecim kwartale. Wysokość nagrody powinna być równa około 40 – 50 % tej, która została wypłacona wcześniej. Dopiero po zamknięciu bilansu za rok obrotowy, zostanie uruchomiona wypłata ostatniej części nagrody z zysku.

Czy mamy szansę na wypłatę maksymalnej wysokości zysku, która może wynieść 24% rocznego wynagrodzenia? Przypomnijmy zasady powiązania nagrody z osiągniętym zyskiem spółki wypłaconym pracownikom:

Zysk netto w zł.	Procent wynagrodzenia rocznego
Do 100 mln	3 %
Powyżej 100mln. do 200 mln	6 %
Powyżej 200 mln do 500 mln	8,5 %
Powyżej 500 do 1 mld	10 %
Powyżej 1 mld za każde kolejne osiągnięte 100 mln zł	dodatkowo 0,5 %

Warto dodać, że zysk netto KGHM w III kwartale sięgnął 1,163 mld zł, to o 23 proc. więcej w stosunku do danych za III kwartał 2006r. Z wypowiedzi Marka Fusińskiego, wiceprezesa ds. finansowych, wynika, że wysokie zyski wynikają z podpisania dobrych kontraktów i wysokich cen miedzi. Ważne jest również to, że nie ponosimy strat z transakcji zabezpieczających. O hangingu pisaliśmy już na łamach Pryzmatu wielokrotnie. Pisaliśmy również o wielomiliardowych stratach, które spowodowane były właśnie niewłaściwie podjętymi przez tzw. „fachowców” z nadania SLD, decyzjami dotyczącymi zabezpieczenia cen miedzi. Na szczęście, to już się skończyło i z zysków osiąganych przez firmę korzystać mogą nie banki, lecz załoga, która do ich wypracowania się przyczyniła.

Szacowany zysk za rok 2007r. według zarządu sięgnie 3,68 mld zł. To oznacza, że załoga powinna otrzymać w sumie około 23% wynagrodzenia rocznego.

Pracowita Komisja

W dniu 12 listopada br. odbyło się posiedzenie Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” O/ZG „Lubin”. Podczas spotkania dyskutowano o wielu sprawach dotyczących ważnych problemów pracowniczych. Poruszano m.in. problemy bezpieczeństwa pracy, wynagradzania pracowników, różnicy w zarobkach między kopalniami. Zresztą ten ostatni temat ciągle powraca i wielokrotnie poruszany był podczas rozmów z Zarządem KGHM. Wielokrotnie też, kierowaliśmy nasze wystąpienia na piśmie. Niestety, jak do tej pory, sprawa nie została do końca rozwiązana. My ze swojej strony możemy naszych członków zapewnić, że będziemy starali się załatwić ten temat z korzyścią dla pracowników naszego Oddziału. Zbliża się koniec roku 2007 r. i powoli staramy się rozliczać środki na wynagrodzenia. Z informacji, które posiadamy na chwilę obecną, uzyskanych od dyrekcji naszego Oddziału, są szanse, że przy coraz większym obciążeniu zadaniami produkcyjnymi, decyzją KGHM, mogą pojawić się jeszcze dodatkowe środki na wynagrodzenia. Jeżeli uda się zrealizować dodatkowe zadania produkcyjne, a mamy nadzieję, że tak się stanie, to będziemy wiedzieli jak dobrze zagospodarować te środki, ale wszystko w stosownym czasie.

Cieszy nas, że coraz więcej pracowników zatrudnionych w ZG Lubin pozytywnie ocenia naszą pracę związkową, co przekłada się

bezpośrednio na wzrost liczby członków Związku, który systematycznie następuje. Od kilku miesięcy mamy wśród osób pracujących w naszym Oddziale, liczbę 1000 członków Związku, a to zgodnie z Ustawą o Związkach Zawodowych, dało nam możliwość delegowania do pracy kolejnej osoby. I taką też decyzję podjęła Komisja na swoim posiedzeniu, dokonując na wniosek Przewodniczącego – wyboru, kolegi Marka Budziaka, z dniem 01.01.2008 roku, do pełnienia funkcji zastępcy przewodniczącego. Wybór ten jest w pełni uzasadniony, ponieważ Marek Budziak jest człowiekiem uczciwym, skromnym i co najważniejsze cieszy się dużym autorytetem wśród pracowników. Dalej chcemy pracować merytorycznie, uczciwie i z korzyścią dla członków Związku bez taniego i głupiego populizmu, bo on szkodzi, o czym coraz częściej przekonują się sami pracownicy. Komisja podjęła również decyzję dotyczącą podniesienia kwoty wypłacanych zasiłków statutowych. Z dniem 01.01.2008 roku zostają podniesione kwoty wypłacane z tytułu zawarcia związku małżeńskiego, zgonu członka związku, członka rodziny oraz kwota konta indywidualnego. Szczegółowe informacje zostaną opublikowane na związkowych tablicach ogłoszeń.

Ponadto został ogłoszony odbywający się co pół roku, konkurs na najlepiej pracującą Komisję Oddziałową i członka Związku. Szczegóły zostaną podane w przyjętym przez komisję regulaminie konkursu. Dla zwycięzców przewidziano atrakcyjne nagrody. Z udziału w konkursie zostają wyłączeni członkowie Komisji Międzyzakładowej i Zakładowej Komisji Rewizyjnej. Mamy nadzieję, że większe zaangażowanie i uczestnictwo w konkursie, poprawi działalność związkową i uczyni ją jeszcze skuteczniejszą, ponieważ Związek to jego członkowie, a tym powinni być zainteresowani wszyscy.

Informujemy, że w nowym 2008 roku nadal będziemy prowadzili szkolenia związkowe. Opisane powyżej sprawy, to tylko niektóre wybrane tematy z posiedzenia Komisji, o innych będziemy informować na bieżąco.

Bogdan Nuciński

Ludzie listy piszą...

Zaczynają wracać...?

Pewnie zdecydowana większość tych, co głosowali na PO w wyborach parlamentarnych, z utęsknieniem czeka na realizację cudu, który ma się stać po wygranych przez to ugrupowanie wyborach. Zgodnie z głównym hasłem wyborczym, które widniało na wszystkich billboardach i ulotkach PO, chcącego rzekomo naszego dobra, wszyscy nagle te dobra zaczęli ukrywać. I wcale mi nie do śmiechu, bo staram się w miarę uważnie słuchać i wyciągać odpowiednie wnioski z tego, co na przestrzeni kilku lat obalając rząd Jana Olszewskiego - tylko dlatego, że chciano się wówczas dobrać do konfidentów i tajnych służb, które zarządzały naszą gospodarką i naszym życiem. Pamiętam doskonale czyje było hasło po 1989 roku, mówiące o tym, że aby stać się biznesmenem, to pierwszy milion trzeba ukraść. Pamiętam doskonale, jak to za rządów Belki i Millera politycy obecnego zwycięskiego ugrupowania, poprawiali nam kilkunastokrotnie Kodeks Pracy na niekorzyść pracowników. Tych negatywnych zasług można by wymienić jeszcze więcej. Martwi mnie jednak coś innego. Martwi mnie to, że nie wyciągamy wniosków z tego, co już przeżyliśmy. Nie słyszałem, aby na świecie, na przestrzeni kilkudziesięciu lat rządili liberałowie, ale u nas obywateli taki „luksus” sobie zafundowali. I to będzie taki luksus za który sami z własnych kieszeni zapłacimy, co już widać po wypowiedziach obecnej ekipy rządzącej. Nie wiem dlaczego, nagle większość nie ma cywilnej odwagi przyznać się, że za zwycięstwo PO zapłacą z własnej kieszeni, a najbliższy czas prawdopodobnie tylko to potwierdzi. Wszyscy z Irlandii, Anglii podobno mieli wracać po wyborach do kraju. Liczyli, że z Donaldem, który pojechał dziękować za głosy do Anglii wrócić do kraju tłumy rodaków, a tu okazuje się, że nic z tego. W samolocie którym wracał do kraju szef PO, było pewnie sporo wolnych, niewykorzystanych miejsc. Jak widać, na razie jedynymi, którzy powoli zaczynają myśleć o powrocie, choć bywa, że pod osłoną policji, są ci którzy pewnie dosłownie zrozumieli hasło, że pierwszy milion trzeba ukraść.

Obserwator

Radio Kuba ...w ZG Lubin

Jakież było zdziwienie pracowników, kiedy po bardzo długiej nieobecności na cechowniach kopalni Lubin, pojawili się trzej „królowie ze Wschodu”: Kurek, Hajdacki i Cebula. Ten ostatni, ponoć miał najcięższe zadanie do wykonania, bo miał naganiać ludzi na cechownię i zachęcać ich żeby zechcieli słuchać „wybrańców” i dodatkowo miał trzymać im mikrofon. I cóż ci dzielni rycerze mieli ciekawego do przekazania pracownikom? A jakże - bardzo ważną wiadomość - a mianowicie to, że będzie zrealizowana wypłata kolejnej transzy zaliczkowej nagrody z zysku. Jak wszystkim wiadomo zaliczka z zysku jest elementem stałym, zapisanym w Protokole Dodatkowym do Układu Zbiorowego Pracy, a nie jakąś szczególną zasługą tychże rycerzy. Podpisanie przez wszystkie strony Układu, ustaleń dotyczących nagrody w Układzie Zbiorowym Pracy, wybito z ręki propagandowy oręż politykiem z ZZPPM. Trudniej jest im w tej sytuacji uprawiać gierki - grając na emocjach ludzi oczekujących, (jak to dawniej było) na bliżej nieokreślone wypłaty. Teraz wszystko jest jasne i czytelne - jest odpowiedni zysk firmy, przychodzi określony czas i zarząd sam bez względu na zabarwienie polityczne, będzie musiał podejmować stosowne decyzje, nie robiąc żadnej łaski pracownikom. Swoją drogą, mocno pracownikom zdziwiła obecność Hajdackiego, pracownika z Rudnej na cechowniach ZG Lubin, ale jak nam donoszą pracownicy z Rudnej, to tylko dlatego, że Hajdacki chciał sobie przypomnieć jak wygląda cechownia, bo na Rudnej ze strachu przed pracownikami dawno się tam nie pokazał.

Halemba – czy winni zostaną ukarani?

21 listopada mija rocznica śmierci 23 naszych braci górników z „Halembi”. Jak się okazało, a dzisiaj to już wiemy, to nie natura jest sprawcą tej tragedii. Zawinił człowiek chcący naturę i swoich braci – górników oszukać. Czy śmierć 23 ludzi i tragedia ich rodzin i bliskich, warta była tyle, co wydobywany przez nich sprzęt? Czy ci którzy doprowadzili do tej śmierci zostali ukarani? Czy kopalnie, nie tylko ta w której doszło do tragedii, ale również inne wyciągnęły z niej wnioski? *Przez te 365 dni, jakie upłynęły od tej tragedii, w zasadzie nic się nie zmieniło. Oszczędza się na bezpieczeństwie, nie ma podwyżek, z kopalni ludzie odchodzą nie tylko na emeryturę, ale przede wszystkim rezygnują młodzi, bo nie widzą tam dla siebie perspektyw* – twierdzi przewodniczący Komisji Krajowej „Sierpień 80”. Przypomnijmy krótko wydarzenia sprzed roku. Metan jest gazem który wybuchu w stężeniu 5-15%. Jeżeli to stężenie wynosi 2% lub więcej, powinno się przerwać prace i wyprowadzić załogę z zagrożonego rejonu. Krótko po tragedii niektórzy górnicy mówili dziennikarzom: że w kopalniach oszukuje się czujniki, aby pracy nie trzeba było przerywać - przy stężeniu powyżej 2 proc. czujniki metanu powinny odciąć prąd. Do katastrofy w „Halembie” doszło podczas prac likwidacyjnych przy jednej ze ścian kopalni. Nastąpił wybuch metanu i pyłu węglowego. Ze wstępnej oceny Wyższego Urzędu Górniczego (WUG) dokonanej w grudniu ub. roku wynikało, że do katastrofy mogło dojść na skutek złej organizacji robót, do złamania reguł bezpieczeństwa.

W postępowaniu prowadzonym przez prokuraturę okręgową w Gliwicach, najpierw czternastu, a potem jeszcze dwóm następnym osobom postawiono zarzuty. W ten sposób liczba podejrzanych w śledztwie prowadzonym w związku ze śmiercią 23 górników wzrosła do 16. Zatrzymano 18 września nadsztygar wentylacji ds. zwalczania zagrożenia pyłowego i radiacji polecał podwładnym, żeby przedstawiali do badań przygotowane specjalnie próbki pyłu węglowego, zamiast próbek pobieranych z miejsca gdzie prowadzono prace związane z likwidacją ściany podziemnej. Na podstawie tak zafalszowanych badań, uzyskiwano nieprawdziwe dane dotyczące zagrożenia wybuchem pyłu węglowego. Zarzuty fałszowania próbek usłyszało

wcześniej trzech podwładnych nadsztygara – sztygar i dwóch odpowiedzialnych za pobieranie próbek, pracowników. Drugiemu zatrzymanemu – pracownikowi firmy Mard, która w prowadziła prace związane z likwidacją ściany wydobywczej w „Halembie”, postawiono zarzut poświadczania nieprawdy i składania fałszywych zeznań w prowadzonym przez prokuraturę śledztwie. Zdaniem prokuratury z dotychczasowych ustaleń wynika, że osoby nadzorujące prace w „Halembie” pomimo tego, iż były świadome, że warunki panujące na dole zagrażają życiu górników, dopuścili do wykonywania przez nich prac oraz nie zdecydowały o wyprowadzeniu ich z zagrożonego terenu. Niezależnie od prokuratury, sprawę katastrofy badała Komisja Wyższego Urzędu Górniczego, wskazując 19 osób – 16 z kierownictwa i dozoru „Halembi” oraz 3 z firmy Mard jako winne nieprawidłowości i naruszeń przepisów będących przyczyną katastrofy. W raporcie komisji przedstawionym na początku czerwca br., eksperci uznali m.in., że do śmierci górników przyczyniła się m.in. zła organizacja i nadzór robót, praca pomimo przekroczenia dopuszczalnych stężeń metanu (czujniki metanowe ustawiano w sposób powodujący zaniżenie odczytów stężenia metanu), naruszenie technologii prac itp. Przy okazji prowadzonego śledztwa, okazało się, że doszło do licznych nieprawidłowości przy przetargach i zlecaniu prac firmom zewnętrznym. Zdaniem Najwyższej Izby Kontroli, która wkrótce ma ogłosić swój raport, nieprawidłowości te miały znaczenie dla przyczyn katastrofy. Pomimo tego, że raport WUG został ogłoszony ponad trzy miesiące temu, okazuje się, że pomimo wskazania w nim winnych, do chwili obecnej nie ponieśli oni odpowiedzialności karnej i zawodowej. Mało tego, według związkowców ludzi odpowiedzialnych za śmierć ich kolegów, nie tylko nie spotkała żadna kara, ale niektórzy nawet awansowali. Według przedstawicieli związków zawodowych bezkarność, a także „ochrona” osób ze ścisłego kierownictwa partii wynika z tego, że mają oni zbyt dużą wiedzę na temat korupcyjnych układów i pociągnięcie ich do odpowiedzialności mogłoby spowodować, że swoją wiedzą mogliby się pochwalić z innymi.

Od 1 sierpnia do Kompanii Węglowej wkroczyli funkcjonariusze Centralnego Biura Antykorupcyjnego, którzy prowadzą śledztwo związane z przypadkami korupcji w latach 2001 do 2007r. Czy związkowcy mają rację? Czy rzeczywiście winni śmierci górników zostaną sprawiedliwie osądzeni i ukarani? Mamy nadzieję, że już wkrótce, pomimo roku czasu, który upłynął od tragedii, wreszcie sprawiedliwość stanie się zadość. Nie ulega wątpliwości, że w tym przypadku, winni muszą ponieść karę.

Przewodniczący Janusz Śniadek do parlamentarzystów...

....Nowoczesna Europa budowana jest w oparciu o dialog społeczny. To zapewnia rozwój, zmniejsza dysproporcje, wyrównuje szanse, zapobiega konfliktom... - napisał przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” Janusz Śniadek w liście skierowanym do nowych parlamentarzystów. Śniadek pogratulował w nim uzyskania mandatu społecznego zaufania i przedstawił założenia związkowej akcji „Polska przyjazna pracownikom”. Posłom i senatorom PiS przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” podziękował za wiele prospołecznych inicjatyw legislacyjnych podjętych w minionej kadencji. W liście do parlamentarzystów PO i PSL - a więc koalicji rządowej - podkreślił, że „Polska, na tle innych krajów UE, ma bardzo elastyczny i przyjazny dla inwestycji rynek pracy”. Jednocześnie zaznaczył, że „pracownicy wrócą z emigracji zarobkowej dopiero wówczas, gdy będą tutaj mieli perspektywę godnej, bezpiecznej i dobrze opłacanej pracy połączonej z możliwością stałego doskonalenia swoich umiejętności”. Śniadek zacytował też fragmenty często przywoływanej w trakcie kampanii wyborczej Irlandzkiej Umowy Społecznej, w której na pierwszym planie znajduje się uproszczenie korzyści wynikających z partnerstwa społecznego, ograniczenie wykluczenia i ubóstwa oraz faktyczna poprawa stopy życiowej.

Dział informacji Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”